

Gruzja: Zdecydowane zwycięstwo obozu rządzącego w wyborach samorządowych

Joanna Dziuba, Marek Matusiak

30 maja odbyły się w Gruzji wybory do władz samorządowych, w tym pierwsze w historii bezpośrednie wybory mera Tbilisi. Były to także pierwsze wybory po wojnie rosyjsko-gruzińskiej z sierpnia 2008 roku. Ich zdecydowanym zwycięzcą została partia rządząca – Zjednoczony Ruch Narodowy (ZRN) – która przy 49-procentowej frekwencji uzyskała ponad 65% głosów. Pomimo zastrzeżeń do przebiegu elekcji obserwatorzy międzynarodowi odnotowali wyraźny postęp, jeśli chodzi o spełnianie standardów demokratycznych w porównaniu z wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi dwa lata temu.

Wybory samorządowe miały duże znaczenie jako sprawdzian poparcia dla obozu rządzącego i osobiście prezydenta Micheila Saakaszwilego. Test wypadł dla władz korzystnie, wynik daje mocny mandat dla kontynuowania dotychczasowej polityki. Porażkę poniosła tzw. radykalna opozycja domagająca się dymisji prezydenta i postulująca zbliżenie z Rosją. Przebieg wyborów oraz ich względnie pozytywna ocena przez społeczność międzynarodową wpływają korzystnie na stabilność i bezpieczeństwo Gruzji (m.in. zmniejszają prawdopodobieństwo ingerencji zewnętrznej w oparciu o miejscowe siły polityczne), a także utwierdzają wizerunek Tbilisi jako najbardziej demokratycznego państwa Kaukazu Południowego.

Wyniki wyborów i ich ocena przez instytucje międzynarodowe

Wybory zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem obozu rządzącego we wszystkich regionach kraju kontrolowanych przez Tbilisi. Największe siły opozycyjne – Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny i blok wyborczy Sojusz dla Gruzji – uzyskały odpowiednio 11,9 i 9% poparcia. Radykalnie antyprezydencka Rada Narodowa, której politycy uzyskali przed wyborami wyraźne wsparcie Moskwy, nie przekroczyła 7% głosów. W wyborach mera stolicy zwyciężył kandydat obozu rządzącego, dotychczasowy mer Gigi Ugulawa (55%), drugie miejsce (19%) zajął lider Sojuszu dla Gruzji Irakli Alasania (były współpracownik prezydenta, do grudnia 2008 przedstawiciel Gruzji przy ONZ).

Pomimo odnotowanych nadużyć (m.in. przypadków dorzucania głosów) obserwatorzy OBWE i Rady Europy we wstępnym raporcie ocenili przebieg wyborów pozytywnie. Doceniono m.in. zmiany w ordynacji zwiększające przejrzystość procedur wyborczych oraz pracę Centralnej Komisji Wyborczej, do której w latach ubiegłych było wiele zastrzeżeń. Jednocześnie wytknięto nierówny dostęp do środków masowego przekazu, w większości nastawionych prorządowo.

Konsekwencje wyborów

Wybory samorządowe były pierwszym testem poparcia obozu rządzącego od oprostowanych przez opozycję wyborów prezydenckich i parlamentarnych 2008, wojny z Rosją oraz masowych protestów opozycji wiosną 2009.

Silne poparcie dla ekipy Micheila Saakaszwilego oraz spokojny przebieg elekcji niewątpliwie umacniają stabilność kraju. Nie potwierdziły się przedwyborcze scenariusze, które, pomimo zauważalnego braku mobilizacji społecznej, dopuszczały możliwość pojawienia się napięć i protestów powyborczych, a w rezultacie destabilizacji państwa stwarzającej pole do mniej lub bardziej jawnej ingerencji ze strony Rosji, otwarcie wspierającej tzw. radykalną opozycję. Zaniepokojenie budzić może jedynie tradycyjnie duża liczba uchybień procedury wyborczej na południu kraju, w regionach zwartego zamieszkania mniejszości narodowych – ormiańskiej i azerskiej (w sumie ok. 12% ludności Gruzji), słabo zintegrowanych z resztą społeczeństwa i mogących stanowić łatwe do zinstrumentalizowania źródło niestabilności sytuacji w państwie.

Wybory wykazały brak alternatywy dla rządów ZRN oraz słabość opozycji, która, podzielona i nieskuteczna, nie była w stanie przedstawić atrakcyjnego programu. Stosunkowo lepszy wynik uzyskały partie opozycyjne akceptujące prozachodni, modernizacyjny kurs ekipy prezydenta Saakaszwilego, wyraźnie przegrały natomiast siły prorosyjskie.

Najlepszy wynik spośród kandydatów opozycji (w wyborach mera Tbilisi) uzyskał Irakli Alasania, który potwierdził tym samym, że jest najpopularniejszym politykiem opozycji i potencjalnym kandydatem na prezydenta w wyborach 2013 roku. Kontrkandydatem Alasanii może w takim wypadku ponownie okazać się Ugulawa, wymieniany jako potencjalny następca prezydenta Saakaszwilego.

Kwestią otwartą pozostaje, jak dobry wynik wyborczy i słabość politycznych konkurentów wpłynie na politykę obozu rządzącego. Pomimo zapowiedzi dynamicznego kontynuowania reform i dalszej demokratyzacji niewykluczony wydaje się także scenariusz nasilania się tendencji autorytarnych.

W wymiarze międzynarodowym pozytywna ocena przebiegu wyborów przez obserwatorów zagranicznych pomoże Micheilowi Saakaszwilemu na częściową poprawę wizerunku wśród państw Zachodu, który w wyniku wojny z Rosją uległ znaczącemu pogorszeniu.